

denta Nixona i kanclerza Brandta podkreśliło wagę szczególnego „partnerstwa” NRF i USA w przeciwieństwie do ogólnikowo określanych „wizjów specjalnych”, jakie łączą W. Brytanię ze Stanami Zjednoczonymi. Tak więc pomyślnie wyniki wizyty w USA, podczas której Brandt podkreślił konieczność utrzymania dotychczasowego kursu politycznego, stanowią dobrą prognozę dla stworzenia na kontynencie europejskim w najbliższej przyszłości warunków bezpieczeństwa i wzajemnej współpracy.

Marian Jaśkowski

AMERYKAŃSKI MODEL NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Pozycją *The Limits of Behavioralism in Political Science* (Granice behawioryzmu w naukach politycznych) amerykańska Akademia Nauk Politycznych i Społecznych rozpoczęła w 1962 r. wydawanie monograficznej serii zawierającej próby przedstawienia metodologii, metod i technik badawczych, którymi posługuje się większość nauk społecznych¹. Wydane tomy, wśród których znajduje się również pozycja *A Design for International Relations Research: Scope, Theory, Methods, and Relevance* (Model badań nad stosunkami międzynarodowymi: zakres, teoria, metody i znaczenie², przedstawiają dorobek szeregu konferencji odbytych przy udziale specjalistów, przede wszystkim amerykańskich, i zawierają stenogramy wygłoszonych tam referatów oraz sprawozdań z dyskusji. Konferencje te stanowiły reakcję na głębokie przemiany dokonujące się w ciągu kilkunastu ostatnich lat w świecie nauki a także próbę nowego spojrzenia na metodologiczne problemy nauk społecznych. Zachodzące przemiany wyrażają się przede wszystkim istotnym przyrostem ilościowym nowo uformowanych i wyodrębnionych dyscyplin naukowych, które określono mianem nauk granicznych (stykowych). Proces ten uległ dalszemu przyśpieszeniu dzięki powstawaniu tzw. nauk kompleksowych, operujących metodami i narzędziami już nie z pogranicza dwóch, lecz kilku dyscyplin naukowych, wychodzących często poza ramy tradycyjnej klasyfikacji stosowanej w naukach społecznych. Taki kompleksowy charakter posiada nauka o stosunkach międzynarodowych, chociaż pierwsze próby zbudowania modelu tej nauki nie odzwierciedlały jeszcze wielu możliwości podmiotowo-przedmiotowych, które ona w sobie zawiera. Klasyfikacja zaproponowana przez ekspertów UNESCO w 1948 r. uznawała stosunki międzynarodowe za część składową nauk politycznych, które obejmowały: 1) teorię polityki, 2) instytucje polityczne, 3) partie, grupy i opinię publiczną, 4) stosunki międzynarodowe. Pojmowane w taki sposób stosunki międzynarodowe obejmowały trzy działy: a) politykę międzynarodową, b) międzynarodowe organizacje, c) prawo międzynarodowe. Powyższe ujęcie nauki o stosunkach międzynarodowych stało się nieadekwatne do potencjalnych możliwości, które stały przed badaczem

¹ Wśród tytułów godnych uwagi można wymienić: *Mathematics and the Social Science: the Utility and Inutility of Mathematics in the Study of Economics*. „Political Science and Sociology” (monografia nr 2, czerwiec 1963 r.), *Functionalism in the Social Sciences: the Strength and Limits of Functionalism in Anthropology, Economics*. „Political Sciences and Sociology” (monografia nr 5, luty 1965), *A Design for Political Science: Scope, Objectives, and Methods* (monografia nr 6, grudzień 1966), *A Design for Sociology: Scope, Objectives and Methods* (monografia nr 9, kwiecień 1969).

² Monografia nr 10, październik 1970 (cyt. dalej jako: *A Design for ...*)

stosunków międzynarodowych. Nowe teorie i techniki badawcze, które pojawiły się szczególnie w USA u progu lat sześćdziesiątych, pozwoliły znacznie rozszerzyć tradycyjny obszar badań. Sprzyjały temu również liczne procesy o rewolucyjnym charakterze, zmieniające oblicze współczesnego świata.

Z amerykańskiego punktu widzenia³ największe znaczenie należy wśród nich przypisać: a) rewolucji w zakresie techniki wojennej; b) rewolucji naukowo-technicznej, stawiającej w nowym świetle zagadnienie kontaktów międzyludzkich; c) wzrostowi sił komunistycznych na świecie; d) ruchom antykolonialnym.

Próbie określenia zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych podjął James N. Rosenau wydając w 1961 r. zbiór prac kilkudziesięciu uczonych, zatytułowany *International Politics and Foreign Policy* (Międzynarodowa polityka i polityka zagraniczna). Tytuł dzieła zdaniem wydawcy — ma odzwierciedlić dwa główne nurty, którymi posuwają się badania nad stosunkami międzynarodowymi. Pierwszy — skierowany jest na wykrywanie reguł zachowania się podmiotów nauki o stosunkach międzynarodowych (*actors*), celów które sobie wyznaczają, środków i procesów prowadzących do uzewnętrznienia danego zachowania oraz społecznych sił decydujących o wyborze takiego a nie innego sposobu ich realizacji. Ten nurt związany jest z badaniami i studiami nad polityką zagraniczną. Drugi — analizuje wzajemne oddziaływanie państw, rozważa zagadnienie stabilności lub niestabilności systemu międzynarodowego oraz warunków, które powodują zmiany w określonym systemie. Zajmuje się także rozwojem ponadnarodowych instytucji i organizacji, gdyż są one czynnikiem decydującym w coraz większej mierze o charakterze systemu międzynarodowego⁴.

Tempo rozwoju badań nad stosunkami międzynarodowymi, prowadzące w konsekwencji do usamodzielniania się tej dyscypliny naukowej, spowodowało ponowne wydanie przez J. Rosenau (w r. 1969) zbioru rozpraw z zakresu metod i metodologii nauki o stosunkach międzynarodowych, pod nie zmienionym zresztą tytułem⁵. Wśród ponad pięćdziesięciu pozycji tego zbioru zaledwie kilka pochodzi z poprzedniego wydania, reszta zawiera opis nowej aparatury badawczej stosowanej dotychczas w naukach przyrodniczych i eksperymentalnie proponowanej do wykorzystania w nauce o stosunkach międzynarodowych.

Najszybszym środkiem informacji o nowych metodach i technikach badawczych pozostają dla grona specjalistów jeszcze ciągle konferencje. Dorobek ich jest poważny, a wśród kilku ostatnich należy wymienić konferencję, która odbyła się w czerwcu 1966 r. z okazji 75-rocznicy powstania Uniwersytetu w Chicago. Materiały tej konferencji wydane przez M. Kaplana⁶ wskazują, jak bardzo współczesne badania nad stosunkami międzynarodowymi odbiegają od tradycyjnego modelu badań, w którym nie bierze się pod uwagę możliwości elektronicznej techniki przetwarzania danych.

Konferencja, której stenogramy wypełniły wspomnianą już monografię *A Design for International Relations Research...* odbyła się w dniach 13 i 14 marca 1967 r. w Filadelfii, a uczestniczyli w niej m. in. tacy specjaliści od problematyki stosunków międzynarodowych, jak: C. P. Alger z *Northwestern University*, R. Aron

³ R. Platig, *International Relations as a Field of Inquiry*. W: *International Politics and Foreign Policy*, wyd. J. Rosenau The Free Press, Nowy Jork 1969, s. 6.

⁴ *Op. cit.*, s. XVIII.

⁵ Zob. przyp. 1.

⁶ *New Approaches to International Relations*, wyd. Morton A. Kaplan, St. Martin's Press, Nowy Jork 1968. W konferencji uczestniczyli m. in. H. R. Alker (MIT), J. Galtung (Instytut Badań nad Pokojem w Oslo), H. Guetzkow (Northwestern University), H. Kahn (Hudson Institute), M. Kaplan (University of Chicago).

z Sorbony, C. A. McClelland z *University of Southern California*, H. J. Morgenthau z Chicago oraz J. D. Singer z *University of Michigan*.

Rozważania z zakresu metodologii określonej nauki powinny tradycyjnie rozpoczynać się od jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest i czym zajmuje się dana nauka. Okazuje się, iż trudno podać precyzyjną definicję nauki stykowej, a jeszcze trudniejsze wydaje się osiągnięcie powszechnej zgody na definicję opisującą naukę kompleksową. Przykładowo można wymienić socjologię, która cieszy się samoistnym bytem dłużej niż badania stosunków międzynarodowych, lecz mimo to boryka się z podobnymi trudnościami. Nie wypracowano definicji, którą można by uznać za klasyczną, a następnie powszechnie stosować⁷. Porzucono jednak pogląd, w myśl którego istnienie lub nieistnienie takiej definicji powinno wywierać wpływ na wyodrębnienie się lub usamodzielnienie danej dyscypliny naukowej.

Rozpoczęcie systematycznych studiów z zakresu metodologii stosunków międzynarodowych ujawniło różnorodne punkty widzenia na przedmiot badań nauki o stosunkach międzynarodowych. Dlatego też po dzień dzisiejszy brak jest zadowalającej i powszechnie akceptowanej definicji. Trudności te są charakterystyczne nie tylko dla nauki amerykańskiej⁸. Przyczyna ich tkwi również w dwojakim znaczeniu, które przypisujemy pojęciu „stosunki międzynarodowe”. Występuje jako podmiot, gdy traktujemy je jako zbiór istniejących faktów; z drugiej strony stanowi przedmiot naukowych dociekań. Posługując się prostym porównaniem, można powiedzieć, iż oznacza zarówno pogodę jak i meteorologię, gwiazdy i astronomię⁹.

Jeden z uczestników konferencji filadelfijskiej stwierdził, że nie istnieją żadne ograniczenia dotyczące badań nad stosunkami międzynarodowymi, ponieważ każde społeczeństwo staje przed problemami, które w swojej fazie wstępnej wydają się dotyczyć wyłącznie społeczności zamieszkującej określony obszar państwowy. W konsekwencji jednak sposób rozwiązania tych problemów staje się wzorcem przyjmowanym przez inne elementy społeczności międzynarodowej i jako taki brany jest pod uwagę przy formowaniu się określonej polityki zagranicznej danego państwa¹⁰.

Powyższy pogląd oraz poprzedzające go rozważania prowadzą do wniosku, iż nie należy przywiązywać przesadnej wagi do precyzyjnego określenia zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych. Założenie o celowości, a przede wszystkim o możliwości zbudowania definicji stanowiącej pełny opis modelu tej nauki nie wydaje się być słuszne. Każda powstała definicja byłaby zbyt ogólna a skutkiem tego zarazem wieloznaczna. Takim ogólnym określeniem pozostaje pochodzące jeszcze z początków lat sześćdziesiątych stwierdzenie C. A. McClellanda, opisujące stosunki międzynarodowe zwrotem *unruly flock of activities*¹¹. Określenia tego nie można, rzecz jasna, traktować jako definicji. Używano go jednak wielokrotnie podczas konferencji filadelfijskiej wychodząc z założenia, iż ze względu na procesy

⁷ S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych*. Warszawa 1970, s. 17.

⁸ Odniesienia do stanu badań w Polsce dokonywane są głównie w oparciu o materiały zorganizowanej przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych i obradującej w Warszawie w dniach 29 i 30 XI 1967 r. konferencji poświęconej przedmiotowi i metodologii badań nad stosunkami międzynarodowymi.

Na obiektywny charakter tych trudności zwracali podczas tej konferencji uwagę m. in. M. Dobrosielski, „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/1968, s. 106 oraz L. Pastusiak, „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/1968, s. 100.

⁹ *A Design for ...*, s. 281.

¹⁰ *Op. cit.*, s. 232.

¹¹ Jest to zwrot praktycznie nie przetłumaczalny w sposób jednoznaczny; oznacza może tyle co stwierdzenie, że stosunki międzynarodowe to nie podlegający regułom (nie uporządkowany) strumień działalności.

integracyjne dokonujące się w nauce, a wyrażające się przyjmowaniem pewnych metod i technik badawczych stosowanych przez inne nauki społeczne, coraz to nowe obszary zostają włączone w pole zainteresowania badacza stosunków międzynarodowych, więc każde definicyjne ograniczenie przedmiotu badań w tej nauce byłoby sztuczne¹². Częściowe rozwiązanie problemu uzyskuje się przez wprowadzenie tzw. definicji roboczych o bardziej szczegółowym charakterze. Wyrażają one określony stosunek do pewnego wycinka problematyki badawczej lub definiują tę problematykę w określonych realiach polityczno-społecznych¹³. W warunkach amerykańskich stanowią one coraz częściej odzwierciedlenie cybernetycznego modelu stosowanego dla opisu zjawisk, a przede wszystkim traktować je można jako wyraz określonego podejścia (*approaches*) do badań nad stosunkami międzynarodowymi. Kształtować się ono będzie odmiennie w zależności od tego, czy badany wycinek rzeczywistości widziany jest oczami prawnika, psychologa, socjologa, czy też politologa. Jest to zjawisko naturalne, bowiem stosunki międzynarodowe nie zdobyły sobie jeszcze powszechnie pozycji samodzielnego przedmiotu studiów akademickich. Odpowiednimi badaniami zajmują się więc prawnicy, socjologowie, historycy oraz przedstawiciele innych dyscyplin naukowych. W rezultacie nauka o stosunkach międzynarodowych została wzbogacona dosyć szybko technikami badawczymi stosowanymi w socjologii lub psychologii. Doprowadziło to jednak do rozłamów i powstania szeregu szkół rozwijających się pod wyraźnym kierownictwem poszczególnych badaczy. Jest to zjawisko o tyle ciekawe, że w tradycyjnych dyscyplinach naukowych zaobserwować można wyraźny spadek znaczenia „mistrzów” oraz skupionych wokół nich „uczniów” tworzących określoną szkołę. Wynika ono z potrzeby interdyscyplinarnego ujęcia większości problemów badawczych, któremu bardziej sprzyja praca zespołu, niż wiedza „mistrza”. Jednakże wzrastająca tendencja unifikacji wiedzy, objawiająca się w tworzeniu prawd coraz bardziej zróżnicowanych, lecz zarazem coraz bardziej spójnych wewnątrznie pozwala w wypadku nauk kompleksowych wytworzyć szereg rozmaitych wariantów opisu zjawisk oraz ich interpretacji. Proces taki może stanowić początek ponownego rozwoju szkół. Sprzyja temu duża liczba ośrodków, w których przeprowadza się badania nad stosunkami międzynarodowymi w oparciu o liczne i niezwykle zróżnicowane metody i techniki badawcze.

Podział na szkoły nie jest podziałem formalnym i sztywnym. Większość badaczy współpracowała w ciągu ostatnich lat z kilkoma grupami lub szkołami; inni deklaruwali swoją przynależność do jednego tylko ośrodka badawczego. Przykładowo można wyodrębnić takie zespoły jak: Yale — Międzynarodowa Integracja (prowadzonej przez K. Deutscha), Stanford (przez K. Holstiego) oraz Symulacja Północno-Zachodnia (kierowana przez H. Guetzkowa). Te trzy grupy charakteryzują się najbardziej behawiorystycznym podejściem do stosunków międzynarodowych. Wśród innych należy wspomnieć o szkołach: Targu i Negocjacji, prowadzonej przez

¹² Ogólne sformułowanie padło również podczas wspomnianej konferencji w PISM-ie, M. Dobrosielski stwierdził, iż przedmiotem nauki o stosunkach międzynarodowych jest „całokształt stosunków obecnej rzeczywistości”. „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1/1968 s. 109.

¹³ Podczas konferencji w PISM-ie L. Pastusiak zaproponował następującą definicję: „Przedmiotem badań naukowych stosunków międzynarodowych są wzajemne stosunki między państwami w aspekcie ideologicznym, politycznym, ekonomicznym, prawnym, wojskowym i kulturalnym. Przedmiotem badań są wszelkie czynniki wpływające na stosunki między państwami, między narodami, między wszelkiego rodzaju ruchami i siłami społecznymi w ramach międzynarodowych organizacji politycznych, gospodarczych czy też innych. Oznacza to, że zadaniem nauki o stosunkach międzynarodowych jest również analizowanie i badanie sytuacji wewnętrznej innych krajów, ich bazy i nadbudowy”. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1968, s. 109.

F. Iklego oraz T. Schellinga, Międzynarodowych Systemów — M. Kaplana, Polityki Zagranicznej — J. Rosenau, SAIS¹⁴ — G. Liska, wreszcie o grupie Cambridge z K. Waltzem, S. Hoffmannem i Z. Brzezińskim na czele. Nie jest to oczywiście pełna lista szkół i grup. Oprócz *leaderów* nie zostali wymienieni inni naukowcy pracujący w danym zespole, chociaż to im właśnie przypadnie zadanie empirycznej weryfikacji głównie teoretycznego dorobku „mistrzów”. Konfrontacja z praktyką jest niezbędna, ponieważ niektórzy badacze tak bardzo w ostatnich latach byli zaabsorbowani budowaniem teorii oraz sporami metodologicznymi, iż zaniedbywali badania nad stosunkami międzynarodowymi, a tym samym praktyka nie mogła wykazać, które z wypracowanych metod lub technik badawczych są rzeczywiście użyteczne.

Jakie więc zadania stoją aktualnie przed amerykańską nauką o stosunkach międzynarodowych i jakie trendy rozwojowe dają się w niej zaobserwować? Wśród problemów, które zdaniem J. Rosenau¹⁵ wymagają pilnego rozwiązania na pierwszy plan wysuwa się brak właściwej relacji między następującymi zagadnieniami: a) polityką porównawczą a polityką międzynarodową, b) klasycznymi i „naukowymi”¹⁶ metodami badań, c) czystymi teoriami i ich zastosowaniem, d) studiami ogólnymi i badaniami ograniczonymi do jednego wycinka rzeczywistości¹⁷.

Najistotniejszym i najpilniejszym zadaniem wydaje się być usunięcie odrębności i nieporozumień, które nagromadziły się przy problemie tzw. nauki czystej i jej zastosowania oraz wyjaśnienie możliwości stosowania podejścia tradycyjnego oraz metod „naukowych”.

Tradycyjna metoda historyczna zastosowana w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi przestała wystarczać, co bynajmniej nie oznacza, iż stała się dla tych badań bezużyteczna. Pozostaje bowiem podstawowym narzędziem przy analizie np: polityki zagranicznej poszczególnych państw; jednakże nie dałaby i dać nie może spodziewanych rezultatów przy badaniu, przykładowo, teorii konfliktów lub stabilności systemu międzynarodowego. Wprowadzenie metod i technik badawczych zastrzeżonych dotychczas dla nauk przyrodniczych wykazało, iż pewna grupa naukowców stoi na stanowisku, iż pewne prawa przyrody stosują się zarówno do społeczeństwa oraz struktur, które ono wytworzyło, jak i do materii nieożywionej.

Taki pogląd pociąga jednak również pewne negatywne konsekwencje. Wynikają one z postawy niektórych badaczy będącej wynikiem przytoczonego wyżej stanowiska, a objawiającego się poprzez wyłącznie ilościowe¹⁸ ujmowanie zjawisk społecznych. Jak każda skrajna postawa, także i ta wydaje się być pozbawiona słuszności. Najczęściej prezentowana jest ona na łamach kwartalnika „The Journal of Conflict Resolution”. Jej reprezentanci zachęcają do stosunkowo mało krytycznego stosowania wszelkich metod matematycznych przy analizie stosunków międzynarodowych.

Jednoznaczna ocena tego nurtu jest niemożliwa ponieważ jego radykalizacja jest po części wynikiem negatywnej postawy większości przedstawicieli nauk spo-

¹⁴ Inicjatorzy uczelni: John Hopkins School of Advanced International Studies w Waszyngtonie.

¹⁵ Cyt. za N. D. Palmer, *The Study of International Relations: Agendum, A Design for...*, s. 3.

¹⁶ W rozumieniu angielskiego słowa *science*. Są to metody stosowane w naukach matematyczno-przyrodniczych.

¹⁷ Z angielskiego *area studies*.

¹⁸ Przyjął się już podział na metody jakościowe i metody ilościowe, chociaż wydaje się, iż nie są to określenia precyzyjne. Nie istnieje w przyrodzie ani czysta jakość, ani też czysta ilość. Stosowanie podziału na metody matematyczne i niematematyczne zdaje się odpowiadać bardziej wymogom stawianym przez rozwój nauki.

tecznych wobec problemu matematyzacji nauki. Mimo nagminnego i nieuzasadnionego upraszczania zjawisk, niepotrzebnej fascynacji liczbą oraz wielu przypadkowych manipulacji danymi o charakterze ilościowym, wyraża on autentyczną i obiektywną potrzebę: a) usprawnienia gromadzenia i przetwarzania danych, co możliwe jest poprzez zastosowanie elektronicznej techniki obliczeniowej, b) ujednolicenia języka naukowego, który powinien precyzyjnie oddawać znaczenie pojęć, stanów i procesów opisywanych przez różne nauki (dotychczas wymogi takie spełnia jedynie matematyka), c) uściślenie opisu zjawisk, który uzyskać można poprzez stosowanie modeli matematycznych.

Podczas konferencji filadelfijskiej do głosu doszły wszystkie wspomniane stanowiska. Oscylowały one bowiem między poglądem, że nie można w ogóle skwantyfikować zjawisk społecznych¹⁹, lub iż poprzez badania ilościowe nie uzyskujemy żadnej nowej i istotnej wiedzy o stosunkach międzynarodowych²⁰, a zdaniem, uznającym za możliwe ilościowe zmierzenie każdego zjawiska znajdującego się w sferze zainteresowania badacza reprezentującego nauki społeczne²¹.

Wydaje się, że różnice, które dzielą wymienione strony, są mniejsze niż się to na ogół wydaje. Większość badaczy stosuje techniki ilościowe, chociażby w minimalnym zakresie, a jedynym powodem, dla którego niektórzy uczeni zaprzeczają temu, iż stosują matematykę, jest fakt niewielkiego zapotrzebowania na matematykę w elementarnych teoriach, tak że zastępowana jest ona przez logiczną intuicję. Różnica jednak między tak pojętą intuicją a najpotężniejszymi narzędziami współczesnej matematyki jest jedynie ilościowa²².

Analiza teoretycznego dorobku nauki amerykańskiej wykazuje, iż stosowanie modeli matematycznych pozwoliło rozwinąć teorie tak nieodzowne w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi, jak teorię decyzji, pola, systemów, teorię konfliktu, komunikacji i wiele innych.

Stosowanie tych modeli zgodne jest z trendami rozwojowymi nauki o stosunkach międzynarodowych. Za najważniejsze uznaje się:²³

- 1) Zastąpienie teorii bazujących na analizie pojedynczego przypadku przez bardziej kompleksową teorię oraz wprowadzenie modeli kauzalnych operujących wieloma zmiennymi.
- 2) Bardziej systematyczne gromadzenie danych w oparciu o możliwości związane z ich przetwarzaniem oraz przy zastosowaniu osiągnięć metodologii innych nauk społecznych.
- 3) Zastosowanie szerokiego wachlarza technik badawczych łącznie z eksperymentowaniem.
- 4) Ukazanie perspektywy historycznej poprzez bardziej systematyczne badanie stosunków międzynarodowych przy większym wykorzystaniu analizy trendów.
- 5) Zastosowanie teorii wszystkich nauk społecznych, szczególnie nauk politycznych, socjologii i psychologii.
- 6) Rozwój interdyscyplinarnej społeczności złożonej z naukowców, przede wszystkim z politologów, socjologów i psychologów.

Poza zmiennym faktem, iż ani razu nie wspomniano o historyku, jako o potencjalnym badaczu stosunków międzynarodowych, jedna cecha, wynikająca z po-

¹⁹ E. E. Lefever, *Conference Discussion on Relevance II* W: *A Design for ...*, s. 212.

²⁰ K. W. Thompson, *The Social-Psychological Approach: Overview or Single View* W: *A Design for ...*, ss. 36 i 37.

²¹ J. D. Singer, *A Design for ...*, s. 292.

²² J. G. Kemeny, *Nauka w oczach filozofa*. Warszawa 1967, s. 47.

²³ C. F. Alger, *Trends in International Relations Research*. W: *A Design for ...*, s. 24.

wyższych uwag, godna jest większego zainteresowania. Dotyczy ona nauki o stosunkach międzynarodowych jako całości i wskazuje, iż uprawianie jej wymaga sprawnego współdziałania interdyscyplinarnego zespołu badawczego. Wydaje się, że zespół taki pracowałby najsprawniej (właśnie ze względu na swoje powiązania z różnymi dyscyplinami), gdyby jego członkowie stosowali identyczny język do opisu zjawisk, którym to językiem byłaby matematyka. Zapis taki mógłby być nie tylko z łatwością odczytywany w sposób jednoznaczny przez badaczy, lecz również wprowadzenie rezultatów badań w pamięć maszyny (np. dla potrzeb banku informacji) nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Wśród kompleksowych zagadnień wymagających, zdaniem amerykańskich specjalistów, dalszych badań, szczególnie ważnymi są:²⁴ a) podejmowanie decyzji, b) analiza systemów, c) integracja, d) symulacje, e) strategia militarna, f) badania nad pokojem, g) rozbrojenie. Powyższe zestawienie należy traktować jako niepełne; nie uwzględnia ono przykładowo analizy konfliktów. Sformułowane w ten sposób problemy wykazują jednak raz jeszcze, iż pomyślnie rezultaty w rozwiązywaniu tak kompleksowych tematów osiągnąć może przede wszystkim interdyscyplinarny zespół badawczy²⁵. Dopiero bowiem wielu specjalistów, z których każdy pracuje nad własną sferą zainteresowań — jeśli połączą swe wysiłki — posiadają pełniejszą wiedzę o stosunkach międzynarodowych²⁶.

Możliwość badania stosunków międzynarodowych na różnych płaszczyznach, poprzez analizę systemu międzynarodowego lub jako systemów państwowych, a nawet poprzez opis procesów decyzyjnych jednostkowych decydentów stwarza pytanie o podmiot w nauce o stosunkach międzynarodowych.

Prawo międzynarodowe publiczne w swoim tradycyjnym i obowiązującym jeszcze po II wojnie światowej ujęciu uznawało za podmiot wyłącznie suwerenne państwa. Pogląd taki uległ zmianie przez przyjęcie, że również niektóre organizacje międzynarodowe mogą być uznane za podmiot. Zarówno państwa, jak i organizacje międzynarodowe są podmiotami nauki o stosunkach międzynarodowych, lecz klasy tej nie wypełniają. Stosunki międzynarodowe bowiem poza sferą stosunków między państwami, są związane ze społecznymi, politycznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi lub nawet psychologicznymi problemami istniejącymi wewnątrz określonego państwa, które mogą wpłynąć na zachowanie się (reakcje) tego kraju wobec innych państw²⁷. Tak więc liczba podmiotów w nauce o stosunkach międzynarodowych zwiększy się poprzez włączenie instytucji rządowych i pozarządowych, systemów i podsystemów w sensie terytorialnym i pozaterytorialnym.

Zagadnieniem ważnym, a dotychczas nie rozwiązany pozostaje, oprócz analizowanego już sporu między zwolennikami metod klasycznych i „naukowych”, problem usunięcia dualizmu istniejącego między tzw. teoriami czystymi i ich zastosowaniem. W rezultacie stosowania „naukowych” metod przy analizie stosunków międzynarodowych powstało wiele nowych teorii, których rozwinięcie wymagało wypróbowania zupełnie nowych technik badawczych. Szereg teoretycznych rozważań zmierzało niezwykle skomplikowaną drogą ku całkiem trywialnym rozwiązaniom

²⁴ Klasyfikacja zaproponowana przez Ch. Algera w *International Politics: the Field*. W: *International Encyclopedia of Social Sciences*.

²⁵ Do podobnych rezultatów mógłby dojść pojedynczy badacz pod warunkiem posiadania potrzebnej informacji z dziedzin wykraczających poza jego specjalizację. Teoretycznie stan taki zaistnieje po utworzeniu banku zbitowanej informacji dostępnej na każde żądanie. W praktyce wydaje się jednak, iż w takich samych warunkach zespół osiągnie jeszcze lepsze rezultaty.

²⁶ C. A. McClelland, *International Relations: Wisdom or Science?* W: *International Politics and Foreign Policy*, wyd. z r. 1969, s. 3.

²⁷ *A Design for...*, s. 281.

Często jednak, wobec pozornej lub rzeczywistej zawiłości technik badawczych przejętych z nauk przyrodniczych, nie dochodziło w ogóle do praktycznego sprawdzenia nowych metod. Nie we wszystkich przypadkach można przeprowadzić taki sprawdzian w warunkach „laboratoryjnych” (np. przy pomocy procesów symulacyjnych). W dużej mierze potwierdzenie uzyskać można przy pomocy praktyków działających w sferze stosunków międzynarodowych. Podstawowym więc zagadnieniem pozostaje pytanie: jak powinny układać się wzajemne stosunki między naukowcami-badaczami stosunków międzynarodowych a praktykami realizującymi określone formy polityki zagranicznej danego państwa oraz — czy i jak powinien zostać wykorzystany dorobek teoretyczny w konkretnych, podejmowanych przez państwo działaniach na arenie międzynarodowej?

Stosunki wzajemne między przedstawicielami obu tych grup rzadko układają się wzorowo. W warunkach amerykańskich wzajemne ignorowanie się, podejrzliwość, stosowanie innego aparatu pojęciowego a i, być może, odmiennych systemów wartościowania zjawisk o charakterze politycznym, wnioski takie potwierdzają. Obie strony szukają odpowiedzi na odmienne pytania. Podczas gdy naukowiec jest zainteresowany w dokonaniu ujęcia syntetycznego, polityk dąży do rozwiązania konkretnej sprawy, gdy jeden pragnie widzieć problem ze wszystkimi powiązaniem, które występują, drugi wie, że zawsze musi decydować w oparciu o częściową informację, której duża część może być fałszywa; gdy jeden szuka prawidłowych form polityki, drugi musi zbadać i dokonać wyboru między różnymi alternatywami, z których — zdarza się — żadna nie jest właściwa²⁸.

Praktyk nie musi rozważać teoretycznych aspektów np. systemu podejmowania decyzji w skali międzynarodowej, wystarczy, iż wie, jak się tym mechanizmem posłużyć. Naukowiec nie potrafiłby, być może, praktycznie wykorzystać możliwości, które stwarza dany system, ale musi znać przesłanki, w oparciu o które chciałby taki system ulepszyć lub zmienić. R. Hilsman stwierdza, iż ambasador, który po czterdziestu latach służby dyplomatycznej chciałby rozpocząć karierę naukową musiałby liczyć się z faktem nieprzydatności posiadanej wiedzy do prowadzenia akademickich wykładów²⁹. Podobnie wygląda — zdaniem Hilsmana — problem w wypadku naukowca, który chciałby objąć stanowisko ambasadora.

Dla poparcia powyższego poglądu przytoczyć można wydarzenia które miały miejsce w r. 404 p.n.e. w Atenach. Grupa uczącej się jeszcze młodzieży obaliła istniejący rząd i zaproponowała, by władzę złożyć w ręce wybitnego profesora nuczającego filozofii i tego, co dzisiaj nazwalibyśmy naukami politycznymi. Platon, gdyż to o niego chodziło, zgodził się. Był to jeden z najgorszych rządów, jakie miały Ateny, nie więc dziwnego, że utrzymał się u władzy zaledwie przez kilka miesięcy³⁰.

Nie należy przeceniać znaczenia protestów i opozycji części intelektualistów i naukowców amerykańskich wobec polityki zagranicznej USA, ale wydaje się, że ta postawa odegrała pewną rolę w kształtowaniu się wśród pracowników Departamentu Stanu opinii negatywnych i niechętnych światu naukowemu. Stosunki między uczonymi i praktykami nie są, według C. Lefevera³¹, najlepsze dlatego, że ci pierwsi rzadko zdają sobie sprawę z faktu, iż wartość badań naukowych posiada dla twórców polityki zagranicznej mniejsze znaczenie, niż się to na ogół uważa.

²⁸ *Op. cit.*, s. 301.

²⁹ R. Hilsman, *Research, Policy and the Political Process. W: A Design for ...*, s. 249. Autor postawił tę tezę w formie bezpośredniego pytania skierowanego do tego ambasadora: „W porządku, ale co pan powie w trzecim swoim wykładzie?”

³⁰ Z wykładu T. L. Hughesa, *Department of State Press Release*, no. 250, z 21 października 1965, s. 1 (cyt. za *A Design for ...*, s. 217).

³¹ *The Brookings Institution, op. cit.* s. 201 i n.

Lefever reprezentuje typowy punkt widzenia elity władzy uznając, że skoro mechanizm tworzenia i wdrażania w praktyce zasad amerykańskiej polityki zagranicznej jest zastrzeżony dla pragmatyków, to wynika stąd teza o niewielkiej przydatności badań naukowych nad stosunkami międzynarodowymi. Polityka zagraniczna jest więc, w jego mniemaniu, wyłącznym produktem mądrości politycznej, którą w stopniu najwyższym posiadają prezydenci USA. Dlatego też wierzy on bardziej w mądrość polityczną Trumana, Johnsona i Nixona, niż w polityczny osąd Einsteina, Tellera czy też Paulinga³². Lefever ma rację, gdy twierdzi, iż mąż stanu odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo narodu, naukowiec natomiast — za odkrywanie prawdy. Nie można się jednak zgodzić z tezą, że ponoszenie odpowiedzialności za dotarcie do prawdy oznaczać musi w każdym wypadku niemożność lub nieumiejętność przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo ludzi.

Naukowiec, zdaniem Lefevera, ma prawo na równi z każdym innym obywatelem do wyrażenia swojej opinii, jednakże prasa, opinia publiczna i politycy popełniają poważny błąd, jeśli zwracają większą uwagę na jego zdanie, niż na pogląd trenera piłkarskiego lub kolekcjonera motyli³³. Nie jest rzeczą łatwą powstrzymanie naukowych doradców prezydenta przed wypowiedaniem uwag o charakterze politycznym³⁴, Lefever wyraża więc nadzieję, że prezydent będzie ignorował lub przynajmniej degradował wartość takich uwag do czasu, gdy będą one usprawiedliwione odpowiednim przygotowaniem akademickim lub doświadczeniem.

Z definicji pojęć: „ekspert” oraz „doradca prezydenta”, wynika, iż osoby o takim statusie posiadają nie tylko odpowiednie przygotowanie akademickie, ale i doświadczenie; działanie ich powinno być więc dopuszczalne i honorowane — byłoby to jednak sprzeczne z poprzednimi tezami Lefevera.

Wywód dotyczący teoretycznych i praktycznych aspektów amerykańskiej nauki o stosunkach międzynarodowych można zakończyć stwierdzeniem, że dopóki cele nauki i praktyki w zakresie formowania i realizowania polityki zagranicznej USA nie staną się zupełnie zbieżne, teza, iż obydwie grupy, to jest teoretycy i praktycy potrzebują siebie nawzajem, a społeczeństwo i społeczność międzynarodowa potrzebują obu tych grup w realiach amerykańskich, nie będzie prawdziwa.

W zakończeniu należy podkreślić, iż model amerykańskiej nauki o stosunkach międzynarodowych odzwierciedla procesy gwałtownych przemian dokonujących się w dotychczasowej metodologii nauk, szczególnie nauk społecznych. Nastąpił rozdźwięk między potencjalnymi możliwościami, które przyniosła ze sobą rewolucja naukowo-techniczna, a przede wszystkim rozwój elektronicznej techniki gromadzenia i przetwarzania danych a przygotowaniem ludzi do praktycznego wykorzystania tych możliwości. Początkowa fascynacja pewnych badaczy ilościowym ujęciem problematyki stosunków międzynarodowych wywarła istotny wpływ na usprawnienie metod badawczych, lecz zarazem wykazała, iż każda jednostronna próba ujęcia zjawisk, a zjawisk społecznych w szczególności, obfituje w błędy i nadmierne, niczym nie usprawiedliwione uproszczenia.

Leszek Weres

³² To prawda, że fizyk nie jest dyplomata i mężem stanu, lecz zupełne negowanie wartości pełnej humanizmu i humanitaryzmu postawy Einsteina i Paulinga wobec wizji atomowej zagłady, a w dodatku stawianie ich obu na równi z Tellerem służyć może co najwyżej propagowaniu zimnowojennych celów i postaw.

³³ *A Design for . . .*, s. 204.

³⁴ Wydaje się, że każda naukowa ekspertyza opracowana przez doradców prezydenta, jeśli ma być brana pod uwagę, i jeśli ma spełniać swój cel, to implikować powinna podjęcie działań lub zaniechanie ich. Każde z tych zachowań posiada polityczny charakter, dlatego więc żądanie Lefevera oznacza w praktyce pozbawienie ekspertów i doradców naukowych możliwości jakiegokolwiek działania związanego z wypełnieniem przez nich swoich obowiązków.